Nr 62a. Dnia 3 marca. Wtorek. Dnia 19 lutego (3 marca) 1885 r.

Cena Kurjera: **W Warszawie:** podana jest w nagłówku numeru wieczornego. **Na prowincji i w Cesarstwie:** opłata za przesyłkę i koszta ekspedycji: rocznie rs. 3, półrocznie rs. 1 kop. 50, kwartalnie kop. 75, miesięcznie kop. 25. Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera* przyjmowaną być nie może.
Numer pojedynczy wieczorny kop. 5, poranny w dnie powszednie k. 3, w niedziele i święta k. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY PIĄTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

Dziś: Kunegundy Cesarzowej.	Wschód słońca o godzinie 6 minut 45	Wschód księżyca o godzinie 8 minut 50 w.	Sobota: Tomasza z Akwinu Wyzn.
Środa: Kazimierza Królewicza.	Zachód " 5 " 41	Zachód " " 7 " 36 r.	Niedziela: Jana Bożego Beaty P.
Czwartek: Teofila Biskupa.	Długość dnia godzin 10 minut 48	Wysokość wody na rzece Wiśle stóp 3 cali 8	Poniedziałek: Franciszki Wdowy.
Piątek: Wiktora i Wiktoryna M. M.	Przybyło " " 3 " 10	Dziś o godzinie 4-ej zrana ciepła 8° R.	Wtorek: 40 Męczenników.

— Numer niniejszy wyszedł z druku o godzinie 6-ej rano.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie. — Dziś Rodosława, jutro Sławomiły.

Odczyty. — Pogadanka ogrodnicza „O szkodnikach ogrodowych". (Lokal Towarzystwa ogrodniczego, ulica Chmielna nr 8, godzina 7-ma wieczorem).

Widowiska: Teatr Wielki: „Rigoletto" (występ p. Czernickiego);— teatr Rozmaitości: „Jacuś";— teatr Mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): „Giroflé-Girofla" (1-szy raz; godzina 7 i pół wieczorem.)

Dobroczynność w Warszawie.

Rada miejska dobroczynności publicznej w Warszawie ogłosiła drukiem sprawozdanie ze swojej działalności i stanu funduszów za r. 1883-ci.

Według tego sprawozdania pod zawiadywaniem rady pozostają następne instytucje i zakłady dobroczynne: szpital Dzieciątka Jezus z należącemi do niego: oddziałem dla kobiet obłąkanych, instytutem położniczym, domem podrzutków, szkołą akuszerek i zakładem szczepienia ospy, dalej szpitale: św. Ducha, św. Rocha, św. Łazarza, Jana Bożego, Instytut oftalmiczny, szpitale: praski, na przedmieściu wolskiem, żydowski, ewangelicki, zapasowy za rogatkami wolskiemi, który w roku sprawozdawczym nie funkcjonował, dom przytułku przy ulicy Przyrynek, dom schronienia dla starych sług na tejże ulicy, instytut św Kazimierza, instytut moralnej poprawy dzieci w Mokotowie, dom przytułku dla starców i sierot starozakonnych, dom schronienia dla dziewczat przy poprzednim istniejący oraz 5 izb dla położnic.

Niezależnie od powyższych instytucyj i zakładów znajdujących się w bezpośredniem zawiadywaniu rady miejskiej, ma ona zwierzchni nadzór nad innemi jeszcze zakładami bliższy kierunek których mają oddzielne rady i komitety. Liczba zatem instytucyj dobroczynnych zależnych od warszawskiej rady miejskiej dobroczynności publicznej wynosi 22, wszystkich zaś, nad któremi rozciąga zwierzchni nadzór 64.

Według danych sprawozdaniem objętych, majątek tych wszystkich zakładów dobroczynnych w Warszawie będących, wynosi według najświeższego obliczenia rs. 4,913,800, z której to sumy nieruchomości nieprzynoszące dochodu, jak np. zabudowania szpitalne i t. p., lecz owszem pociągające jeszcze za sobą wydatki na konserwację przypada rs. 1,793,858 kop. 95, a na nieruchomości przynoszące dochód rs. 1,300,241, na ruchomości, które również pociągają za sobą wydatki na renowację i konserwację rs. 244,072 kop. 34 i nakoniec rs. 1,575,627 kop. 66 mieści się w kapitałach.

Prócz tego rada posiada kapitał rs. 232,430 kop. 66 przeznaczony na rozmaite specjalne cele, jak wsparcia, posagi, nagrody i t. p., pochodzący z rozmaitych zapisów, nareszcie zaś do majątku rady zaliczyć należy kapitał rs. 649,151 k. 72 należący do rozmaitych zakładów dobroczynnych, które z powodów od rady niezależnych w życie jeszcze wprowadzone nie zostały.

Ogólna liczba osób, które w r. 1883-im korzystały z opieki i przytułku w rozmaitych zakładach pod zawiadywaniem rady będących wyniosła 29,548, które przepędziły w nich 1,865,774 dni szpitalnych.

Z porady i pomocy lekarskiej w ambulatorjach szpitalnych korzystało osób 86,406. Z tej liczby oprócz porady lekarskiej otrzymało bezpłatne lekarstwa osób 22,237.

Dochody dziesięciu szpitali, instytutu oftalmicznego, instytutu św. Kazimierza, instytutu moralnej poprawy dzieci w Mokotowie, domu przytułku starców, przytułku robotników i sług, żydowskiego domu schronienia starców i sierot i takiegoż przytułku dzieci oraz pięciu przytułków położniczych uczyniły razem rs. 616,323 k. 16, z czego więcej niż trzecią część, bo rs. 219,485 k. 14 przypada na szpital Dzieciątka Jezus.

Wydatki zaś tychże samych instytucyj wyrażają się cyfrą rs. 648,794 k. 96 — czyli że wydatki przewyższyły dochody o przeszło trzydzieści dwa tysiące rubli.

K. W.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

= W celu uregulowania stosunków robotników do fabrykantów zostanie utworzoną, jak się dowiaduje *Now. wr.*, specjalna komisja pod prezydencją towarzysza ministra spraw wewnętrznych r. t. Plewe. W pracach komisji przyjmą udział przedstawiciele różnych ministerjów i zarządów. Komisja zajmie się najprzód ułożeniem czasowych przepisów, mających na celu uregulowanie kwestji roboczej, a następnie przystąpi i do opracowania projektu do prawa.

= Według danych urzędowych, w gubernji kaliskiej znajduje się 54 majątków (przedtem duchownych i skarbowych) w rękach rosjan. Majątki te zajmują przestrzeń 1619 morgów 262 prętów. W dwóch majątkach są lasy, a mianowicie w Wartkowicach 5 morgów lasu, a w Chełmcach 54 morgów 160 prętów.

= Jedno z pism umieściło wiadomość, iż władze skarbowe Królestwa, otrzymały polecenie z ministerjum skarbu, aby się wstrzymały od egzekwowania kar naliczonych przez izby kontrolujące na podstawie wiadomości dostarczonych przez władze Towarzystwa kredytowego ziemskiego o przestrzeni i klasyfikacji gruntów dworskich. Możemy zapewnić, że wiadomość owa jest przedwczesną. Dotąd ministerjum nie uczyniło żadnego kroku stanowczego w tej sprawie oprócz zwracania prywatnych rekla-

---

5)

Z PAMIĘTNIKÓW KRÓTKOWIDZA.

przepisała

HAJOTA.

(Dalszy ciąg.)

Znalazłszy się z niem raz sam na sam zdobyłem się na odwagę.

— Proszę pana—rzekłem, zbliżając się do okna, przy którem stał i zapewne marzył o obiadach u wujenki— czy pan widzi, kto idzie po drugiej stronie ulicy?

— Alb co?—zapytał wychylając żywo głowę za lufcik. Myślał może, że zobaczyłem jego wujenkę.

— Nie—tylko czy pan widzi?

— No widzę—dwóch żydów i babę z koszykami. Po cóż to głupie pytanie?

— A dlaczegóż ja nie widzę?

— Nie widzisz?

— Tylko tyle, że się coś czarnego rusza—zresztą nic, jak tatkę kocham!—dodałem w obawie, że mi nie uwierzy.—Dlaczego to, proszę pana?

Korepetytor spojrzał na mnie.

— Dlatego, że masz krótki wzrok. *Curtum visum!* nie wiedziałeś o tem?

— Czy to co bardzo złego, proszę pana?

— Naturalnie, że nic dobrego — będziesz musiał nosić okulary! Powinieneś już zacząć nosić!

— Okulary! Wszystko się aż we mnie na tą myśl zatrzęsło. Jakże jabym wyglądał w mundurze i w okularach. Tożby się dopiero ze mnie śmieli.

— A czy... dużo ludzi na świecie ma krótki wzrok — zapytałem na wpół z płaczem.

— Nie nudź-że mnie! Możebyś chicał, żebym ich poszedł policzyć? Ci co mają, to mają!

I potem wyczerpującemi objaśnieniami „wiadro mądrości" odwróciło się do okna, zostawując mnie przygnębionym nad wyraz. Krótki wzrok! Co za niemądre kalectwo! To już lepiej wcale nie widzieć. Od ślepych nikt przynajmniej nie wymaga, żeby się znajomym o półmili kłaniali, i nikt się na nich nie gniewa, jeżeli co stłuką, lub wywrócą! Postanowiłem nie przyznać się do tego przed Wackiem i Władkiem, niech myślą, że to mi się tylko tak przypadkowo zdarza czegoś niedopatrzeć, ale że zresztą tak samo dobrze widzę, co się dzieje na tym bożym świecie jak i oni.

Wtedy to już obudził się we mnie ten dziwny wstyd, i ta obawa zdradzenia się z tem, co mi przecież żadnej nie przynosiło ujmy.

— Jeden tylko pan Klemens (takie było imie korepetytora) wie o tem — mówiłem sobie, a on pewno zapomni.

Że zapomniał, choć niezupełnie, tego w jakiś czas potem miałem dowód. Pewnego wieczoru siedzieliśmy wszyscy przy stole, odrabiając zadania; pan Klemens bardziej niż zwykle roztargniony, miał oczy utkwione w leżący przed nim arkusik bladoróżowego papieru i z pewnemi przerwami pisał coś na nim starannie.

Trzeba było nieszczęścia, że chcąc go o coś zapytać, stanąłem za jego krzesłem i patrzyłem mu machinalnie przez ramię, czekając aż skończy. Ale on, uczuwszy widać wzrok mój na sobie odwrócił się, zaczerwienił jak piwonja, a że był krewkim młodzieńcem więc zerwał się na równe nogi, złapał mnie za ucho i zapytał groźnie, jak śmiem czytać to, co on pisze?

Ledwo zdołałem go przekonać, żem ani jednej litery jego tajemniczego rękopismu nie widział.

— Prawda — rzekł puszczając mnie i oddychając swobodniej — zapomniałem, że masz *curtum visum.*

I zasiadł znowu nad swą różową ćwiartką, ale tym razem sokole oczy zaciekawionego Wacka wyśledziły jej treść, i w ten sposób dowiedziałem się, że były to wiersze, zapewne jego utworu, a niewątpliwie wystosowane do wujenki, zaczynające się od słów „Godzina była czwarta a jam nie spał jeszcze".

Ale ta wiadomość nie wynagrodziła mi krzywdy, jaką mi dwa niebacznie przez niego rzucone słowa zrządziły. Nie trzeba było więcej moim kolegom; i odtąd cała klasa nie nazywała mnie inaczej jak *curtumvizoskim.*

Jeżeli jednak źle widziałem z daleka, to nawzajem nic z tego co się blisko mnie działo nie uchodziło mojej spostrzegawczości, a przytem miałem szczególny dar chwytania i naśladowania ruchów, głosu, i przyzwyczajeń innych osób. Moi koledzy, a i inni uczniowie zamęczali mnie, żebym pokazywał jak ten profesor chodzi, a tamten nos uciera, jak inny peroruje, a ów znowu się kłania. Zdolność ta małpiarska wyrobiła mi pewną sławę w gimnazjum, a ja byłem z niej tak dumny, że dla podtrzymania jej pozwalałem sobie wbrew memu dobremu sercu — takich rzeczy, które przeciwnie świadczyć mogły.

I tak, między innemi naśladowałem Marcelkę, wracającą z pensji. W tym celu ubierałem się w obszerny na mnie mundur pana Klemensa, który mi do pięt dostawał, wypychałem go z przodu i z tyłu tornistrami i z trzecim w ręku chodziłem po pokoju, oglądając i kopjując tak wiernie charakterystyczne dosyć ruchy biednej garbuski, że Wacek i Władek pokładali się od śmiechu.

Raz, dla tem lepszego złudzenia, przyszło mi do głowy przebrać się w jej suknie. Mądry ten pomysł zaświtał mi o szarej godzinie, kiedyśmy się bawili na podwórzu, a Marcelki i sędziny wyjątkowym trafem nie było w domu.

(Dalszy ciąg nastąpi).

macyj izbom skarbowym do wyjaśnienia. Wszakże pomimo żądania wyjaśnień, ministerjum nie zaleciło wstrzymania się od egzekucyj. Jeżeli zaś władze powiatowe, od których zależy ściąganie zaległości nie przystępują do egzekucji, to dzieje się to nie na podstawie rozporządzeń, ale chyba z tej zasady, że owe władze czując niewłaściwość obliczania kar, są pewne że takowe zostaną umorzone.

= Rząd gubernjalny płocki przeznaczył sumę rs. 32,762 na naprawę w r. b. dróg bitych w gubernji płockiej.

= Rabini otrzymali polecenie utrzymywania w należytym porządku książek, w które wpisują się dopełniane przez nich obrzędy religijne, a gdyby przy sprawdzeniu z aktami stanu cywilnego znajdującemi się w kancelarjach cyrkułowych, okazała się niezgodność, rabini będą pociągnięci do odpowiedzialności sądowej

= Kolej terespolska osiągnęła w styczniu r. b. dochodu ogółem rs. 155,682 kop. 1, a zatem mniej o rs. 41,644 kop. ½, czyli o 21·10% aniżeli w tymże miesiącu roku 1884-go.

= Pojutrze, we czwartek o godzinie 6-ej wieczorem w lokalu taniej kuchni na Krakowskiem Przedmieściu odbędzie się roczne zebranie oddziału tanich kuchen.

= Z powodu przypadającego w tym roku 1000 letniego jubileuszu św. Cyryllego i Metodjusza odbędą się w dniu 16 kwietnia w tutejszych gimnazjach uroczyste nabożeństwa i urządzone będą tegoż dnia koncerta, złożone z gry na fortepianie, na skrzypcach, ze śpiewu solowego i chóralnego itp.. Wykonawcami będą uczniowie i uczennice gimnazjów tutejszych.

= P. kurator okręgu naukowego warszawskiego wydał rozporządzenie zabraniające utrzymującym bufety w męzkich i żeńskich zakładach naukowych sprzedaży wszelkich łakoci, jak np. ciastek, cukierków, owoców itp., które nie stanowiąc zdrowego pokarmu, wywołują tylko zbyteczne wydatki ze strony uczni, a szczególniej uczennic.

= Nasze ilustracje w Anglji.

Redakcja tygodnika *The London illustradet News* drugiego już z kolei warszawskiego rysownika zaprosiła do współpracownictwa.

Mianowicie chodzi o nadsyłanie scen i typów ludowych.

Pierwsze zamówione prace polskiego ołówka ukażą się jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca.

= Odroczenie.

Zapowiedziany na dzień 18-ty marca raut na dochód ubogich pod opieką pań św. Wincentego a Paulo został odroczony.

Odbędzie się on podobno dopiero w tydzień po tym terminie.

= Rewizje kolejowe.

Zarządy kolejowe rozpoczęły przegląd linij celem oznaczenia dorocznych robót rekonstrukcyjnych.

W dniu onegdajszym powróciła z Mławy komisja kolei nadwiślańskiej, w ciągu zaś bieżącego tygodnia będzie dokonaną rewizja toru kolei terespolskiej.

= Pałac brühlowski.

Odwieczne mury pałacu Brühla, od strony ul. Kotzebue, upadły pod uderzeniem młotu robotnika.

Wystający bowiem portyk, podparty filarami, zupełnie usuniętym zostanie.

Roboty, których ukończenia w jaknajkrótszym czasie podjął się entreprener, postępują nadzwyczaj szybko i na oznaczony termin bezwarunkowo wykończone być muszą.

Okna wychodzące na ul. Kotzebue z gruntu odrestaurowane zostały i przyozdobione w nowe futryny.

Przeróbka ogromnych sal również zbliża się ku końcowi.

Jak wyglądać będzie pałac po restauracji, w tym roku jeszcze zobaczymy.

= Artystyczne cacko,

Mieliśmy sposobność oglądać w tych dniach prześliczny wachlarz, istotne arcydzieło sztuki.

Zdobi je praca pędzla Brodowskiego.

Artysta przedstawił na nim jeden z epizodów wojny z Rakoczym, a główną figurą jest Rewera Potocki.

Obrazek ten nadaje prostemu sprzęcikowi wysoką wartość.

= Jubileusz nauczycielki.

W dniu onegdajszym u państwa Br. na Chmielnej, obchodzono rzadką uroczystość półwiekowej pracy nauczycielskiej pani Jadwigi Więckowskiej, obecnie staruszki, która jednak mimo podeszłych lat do tej pory jest czynną i uczy dwie wnuczki swojej pierwszej pupilki pani Br.

Pani Więckowska przed półwiekiem przyjęła pierwszy obowiązek guwernantki i po siedmiu latach pobytu w jednym i tym samym domu, przeszła do innej rodziny.

W ogóle w ciągu swego zawodu przebywała w 14 rodzinach, i zewsząd posiada jaknajchlubniejsze świadectwa.

Zebrawszy drogą niezmordowanej oszczędności skromny kapitalik, który zabezpiecza jej starość, pani Więckowska czując się jeszcze na siłach przyjęła obowiązek mentorowania wnuczkom pani Br.

Zacna kobieta przejęta wdzięcznością dla swej nauczycielki postanowiła uroczyście obchodzić tak rzadki jubileusz, który jaknajściślej przypadł w dniu 1-ym marca, tego dnia bowiem w 1835-ym r. pani Więckowska miała pierwszą lekcję z panną Br. jak wówczas 10-letnią dziewczynką.

Uroczystość jubileuszowa miała charakter rodzinnego zebrania.

U państwa Br. zebrało się onegdaj około 40 osób a w tej liczbie połowa dawnych uczennic jubilatki.

Jedna z nich odczytała treściwy życiorys pani Więckowskiej, który, o ile nam wiadomo, wraz z portretem zacnej kobiety będzie niebawem zamieszczony w jednem z czasopism ilustrowanych.

Kolejno przemawiały wszystkie dawne uczennice, z rozrzewnieniem wyrażając swą wdzięczność dla zacnej przewodniczki i obdarzając ją różnemi upominkami.

Na zakończenie tej rzadkiej uroczystości, uwieńczono sędziwą jubilatkę wieńcem srebrnym, na którym widnieją daty 1835—1885 r., z wyrytemi na liściach nazwiskami wszystkich uczennic.

Wzruszona temi objawami uczucia jubilatka ze łzami w oczach dziękowała wszystkim wtrącając uwagę godną zaznaczenia.

— „Powiadają, że istnieje w jakimś języku przekleństwo: „bodajbyś cudze dzieci uczył" — rzecze pani Więckowska. — Co do mnie uważam to za wielką przesadę i oświadczam, że w ciągu całego zawodu doświadczałam zawsze uznania mej pracy i na nic się „nigdy nie skarżyłam".

Czyż wszystkie tak zwane guwernantki mogłyby to samo powiedzieć?

Przeciwnie zadowolenie jubilatki jak i sam jubileusz należą do faktów nader wyjątkowych...

= Pies swatem.

W dniu onegdajszym w jednym z sądów pokoju stawała w charakterze pozwanej pewna wdówka, której pies wypuszczony bez kagańca na podwórze pokąsał pana M.

Poszkodowany wystąpił z akcją cywilną, żądając przysądzenia za pomoc lekarską i zniszczone ubranie 25 rs.

Kiedy sędzia nakłaniał strony do zgody, powód odezwał się:

— Jabym się chętnie pogodził, a nawet został mężem sąsiadki.

Całe audytorjum zaciekawia się oryginalną propozycją a sędzia zwraca się z zapytaniem do pozwanej.

— Niech teraz od skargi odstąpi, to... może i będzie co z tego—rzecze rezolutnie wdówka.

Powód naturalnie odstąpił i wyszedł z sądu w tak dobrej komitywie z pozwaną, iż nie byłoby nic dziwnego, gdyby zaraz po Przewodniej niedzieli nazwiska zapisane obok siebie na wokandzie sądowej, dały się słyszeć z ambony.

= Fałszywe trzyrublówki.

Od kilku dni pojawiły się w obiegu fałszywe trzyrublowe banknoty.

Musiano je widocznie dopiero niedawno w kurs puścić.

Niebacznych ostrzegamy, że wszystkie te falsyfikaty noszą rok 1876-ty i kolor ich żółtawy stanowi charakterystyczną cechę i różnicę od prawdziwych.

= Smutny wypadek.

W dniu wczorajszym o zmroku na szosie około Łazienek rozbiegały się konie, zaprzężone do prywatnego ekwipażu.

Następstwem tego było przewrócenie się powozu, w którym siedzieli pan Z., bona Michalina W. i ośmioletnia dziewczynka.

Wszyscy ponieśli mniej lub więcej dotkliwe obrażenia, lecz najcięższą ranę otrzymała od uderzenia o kamień w głowę bona W.

Biedna dziewczyna znajduje się w wielkiem niebezpieczeństwie.

Lekarze stwierdzili otrząśnięcie mózgu.

= Śmiała kradzież.

Do sklepu z towarem galanteryjnym na ulicy Wolskiej pod

Życie warszawskie.

ALBUMY.

Od czasu jak wynalazek Dagueure'a i Nepce'a doszedł do dzisiejszej doskonałości, albumy wyrugowały dawniejsze sentymentalne sztambuchy i pamiętniki. Każdy woli, w dowód swoich życzliwych uczuć ofiarować brystolową kartę z odbiciem własnych rysów, niż mozolić się nad wyrażeniem tychże uczuć w formie doborowej a nawet częstokroć rymowanej na białej stronnicy pamiątkowej książki.

Album, to rzecz tak niezbędna teraz w salonie i saloniku jak dywan przed kanapą, stół na dywanie i lampa na stole, bez czego, jak wiadomo, pokój do przyjmowania gości służący, nie miałby swego właściwego charakteru. Pomijając korzyści idealne, jakie taka kolekcja mniej lub więcej drogich sercu podobizn zapewnia posiadaczom, album w stosunkach towarzyskich gra rolę niemałą i wysoce pożyteczną.

Czem naprzykład podsyciłoby się rozmowę owych etykietalnych popołudniowych wizyt po wyczerpaniu tematu pogody, teatru i nowin dnia, gdyby nie te wykwintne niedrukowane księgi o złoconych brzegach i pluszowych, skórzanych, drewnianych i tym podobnych okładzinach?

Zaznaczyć tu wszakże wypada, że ktoby na pierwszej wizycie zabrał się do przeglądania tej domowej galerji portretów, zdradziłby się z nieznajomością przepisów *savoir vivre'u.*

Ciekawość swoją w tym kierunku można zadowolnić dopiero za drugą lub trzecią bytnością, chyba że gospodyni domu sama wpierw gościa do tego upoważni.

Naturalnie—przedewszystkiem szuka się fotografji samej pani, panien domowych i najbliższych krewnych. Dysputa o podobieństwie, zrobieniu na awantaż lub na desawantaż, trafności pozy i staranności retuszerskiej mile ożywia kulejący już dyskurs.

Gość twierdzi, że fotografja panny Izy jest zupełnie chybioną, co mówi tym tonem, który świadczy o ile w jego przekonaniu kopja ta nie dorównywa oryginałowi.

Wogóle chcący zrobić dobre wrażenie młodzieńcy biorą sobie za zasadę ganić wszystkie fotografje damskie. Jest to rodzaj pośredniego komplementu, który jako niedomówiony bardzo mile bywa widzianym.

Panie, rzecz prosta, zaprzeczają; upewniają skromnie, że wyszły na fotografji *en beau*, dziwią się z dziecięcą naiwnością, że ktoś może być przeciwnego zdania, i przegląd albumu odbywa się w dalszym ciągu.

Tu znów nastręcza się pole do popisu z różnemi zdolnościami i talentami oglądających.

Kto ma pretensję do nazwy fizjognomisty wyrokuje o charakterach malujących się jakoby w twarzach, pozujący na estetyka robi dowcipno-złośliwe uwagi; znawca estetyki zastanawia się nad klasycznością lub nieklasycznością linji, wreszcie amator ploteczek powtarza co kiedy o tej lub o owej osobie słyszał.

Tutaj jednak, jeżeli się nie zna dobrze wszystkich familijno-przyjacielskich stosunków właścicieli albumu, potrzeba być bardzo ostrożnym z objawianiem swojego zdania.

— Któż to jest ta Pastrana? — pyta naprzykład pan Teodozy, pragnący przy tej sposobności pochwalić się, że wie jak się nazywała najbrzydsza na świecie kobieta.

— To moja córka zamężna, która mieszka za granicą—odpowiada mu słodko gospodyni domu.

Tableau!

— Dziwnie idjotyczna fizjognomja — robi znów uwagę jakiś rywal Lawatera i dowiaduje się, że jest to rodzony stryj panny, o którą zamierzał konkurować.

Takie *lapsusy* nie powinnyby się przecież zdarzać, gdyż kto studjował „kwestję albumową" z samego ugrupowania fotografji odgadnie jakie miejsca ich pierwowzory zajmują w sercach posiadaczy.

Pamiętam, jak jeden z moich przyjaciół po przejrzeniu albumu nadobnej dziewicy, w której zaczynał się kochać, popadł w głęboką melancholję.

Dostrzegłszy to, a będąc jego powiernikiem, zbliżyłem się i spytałem, co mu jest.

— Niemam tu co robić — rzekł ponuro.

— Jakto?

Zamiast odpowiedzi, otworzył album i pokazał mi fotografję *en trois quarts* bardzo pięknie ufryzowanego młodzieńca.

— Nierozumiem — rzekłem mocno zdziwiony.

Ale on wciąż milcząc przerzucił parę kartek i wskazał mi drugą fotografję tego młodzieńca *en face*, a potem trzecią z profilu, a potem czwartą stojącą, a potem piątą siedzącą i ozwał się wreszcie:

— Mój drogi, gdzie się aż pięć miejsc dla jednego znalazło, tam dla mnie żadnego niema.

nrem 28-ym, należącego p. G. G. wczorajszej nocy, dobrali się złodzieje, a to za pomocą otworu zrobionego w suficie.

Rzezimieszkowie gospodarując z całą swobodą, powybierali co droższe towary, na ogólną sumę rs. 400.

Poszukiwania sprawców śmiałej kradzieży prowadzą się energicznie.

= Bójka.

Wyrobnik Paweł T. przechodząc przez ulicę Smoczą w stanie mocno pijanym, potoczywszy się, przewrócił przechodzącego podówczas rzeźnika G., który powstawszy z ziemi, przyskoczył do pijanego, nie szczędząc razów przy właściwych epitetach.

Ztąd wywiązała się bójka, w której T. został mocno poturbowany i ma wybite oko, G. zaś wyszedł z walki z twarzą rozciętą kamieniem.

= Upadek

Służąca Ewa Jendrzejczak, licząca 22 lat wieku, schodząc w dniu wczorajszym do piwnicy, spadła ze schodów, skutkiem czego oprócz silnego rozbicia głowy, złamała prawą rękę wyżej łokcia.

Zakrwawioną i nieprzytomną odesłano do szpitala Dzieciątka Jezus.

= **Wypadki.** — Na Nowogrodzkiej Michał B., stróż domu oczyszczając ulicę najechany przez wóz, upadł tak nieszczęśliwie, że uległ złamaniu nogi. — Na Nowolipkach pod nrem 38-ym spadło ze schodów trzyletnie dziecko i poniosło nader ciężkie obrażenia na całem ciele.

= Kasa przemysłowców.

Korespondent nasz z Lublina pisze co następuje:

„Nasza kasa przemysłowców, jakkolwiek zaledwie od trzech miesięcy istnieje, potrafiła jednak zgromadzić znaczną ilość członków, posiada ich bowiem około pięciuset.

Zapisują się do niej nawet ludzie pochodzący z dalszych okolic gubernji.

Fundusze nie próżnują, gdyż wypożyczane są prawie co do grosza.

Zarząd udziela pożyczki raz na tydzień w soboty i żądania bada z całą oględnością, zbierając dokładne wiadomości o pragnących zaliczek i ich żyrantach.

Swojej przenikliwości i oględności zawdzięcza też zarząd, iż dotąd pomimo kilku prób grożących niebezpieczeństwem nie dał się podejść.

W dniu 8-ym marca odbędzie się zgromadzenie przedstawicieli kasy w celu rozstrzygnięcia kilku kwestyj i wysłuchania sprawozdania kwartalnego.

O wyniku narad i obrotach funduszów szczegółowe sprawozdanie podamy w swoim czasie.”

= Teatr.

Jak nam donoszą z Lublina, budowa nowego gmachu na pomieszczenie teatru wchodzi podobno w nową fazę i przerwane roboty być może na nowo zostaną podjęte.

Znalazł się bowiem przedsiębiorca, który podejmuje się doprowadzić do skutku całkowity plan inżeniera Kozłowskiego, tj. obdarzyć miasto wspaniałym gmachem, w którym prócz teatru znajdą pomieszczenie resursa, liczne sklepy i mieszkania, a w zamian za to domaga się, aby dotychczasowi akcjonarjusze odstąpili akcje ze stratą 20%.

Jeżeli rozpoczęta budowa ma zostać dla braku funduszów niedokończoną, to lepiej zgodzić się na taki, choćby nawet istotnie ciężki warunek, żeby ocalić już wydany kapitał i nie dopuścić zniszczenia przez czas tego co dotąd zrobiono.

= Z Grójca.

Ponieważ zebranie ogólne towarzystwa zaliczkowo-wkładowego grójeckiego w d. 26-ym z. m. nie przyszło do skutku, dla braku kompletu, w myśl zatem ustawy odbędzie się powtórne zebranie w dniu 9-ym b. m., które ma decydować bez względu na liczbę zgromadzonych.

Na porządku dziennym oprócz zwykłych sprawozdań, ładunków i bilansu, mieści się wybór dwóch członków rady zarządzającej.

= Druga linja.

Roboty około budowy drugiej linji na kolei terespolskiej między Łukowem a Pragą, wstrzymane na czas zimy, w tych dniach rozpoczęte zostaną.

W zimie kursowały dwa pociągi gospodarcze, przygotowując zapasy potrzebnych materjałów jak piasek zwir i t. p.

Roboty ukończone zostaną z początkiem lata, poczem niezwłocznie rozpocznie się przybudowanie drugiej połowy mostu między Brześciem a Terespolem na rzece Muchawcu.

Do czasu wykończania mostu pociągi krzyżować się będą na wekslach.

= Z Buska.

Dzięki udogodnionej komunikacji z Buskiem za pośrednictwem kolei dąbrowskiej, konserwatywne pod względem wygód miejsce kąpielowe uzyska szereg ulepszeń.

Domy mieszkalne mają być odrestaurowane jak niemniej i budowle kąpielowe.

Znalazło się także kilku przedsiębiorców zdradzających zamiary budowania nowych domów.

Spodziewany jest też liczniejszy zjazd kąpielowych gości...

= Sprawa sądowa.

Z gub. wileńskiej piszą nam:

W czasie kadencji sądu okręgowego w m. Dziśnie roztrząsaną była sprawa starowiera Kubiaka, oskarżonego o zabicie dwóch ludzi, a następnie o ugotowanie głów zabitych we wrzątku.

Niesłychaae to pastwienie się nad ofiarami zbrodni oburzało wszystkich.

Sprawa jednak była bardzo zagmatwaną.

W liczbie przysięgłych znajdowali się przeważnie włościanie, z wyjątkiem trzech.

Obawiano się nie bez racji, aby chłopi nasi, oderwani od sochy i pługa i właściwych zajęć gospodarskich, znalazłszy się wobec sądu i błyszczących mundurów, imponujących zwykle ciemnym umysłom, nie stracili przytomności i nie popełnili przez to jakiego błędu.

Tymczasem wbrew temu włościanie odznaczyli się zdrowym rozsądkiem, logiką, łatwością orjentowania się w zawiłych sprawach i sprawiedliwością wyroku.

Kubiak, któremu dowiedziono morderstwa z udziałem całej jego rodziny, skazanym został na lat 20 ciężkich robót.

Sala była przepełnioną.”

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

7. *Odnawianie zużytych pilników.*

Skoro pilnik zużyty już jest do tego stopnia, że zamiast stawiać opòr ślizga się tylko po żelazie, oczyszcza go się najpierw za pomocą gorącej wody i potażu od wszelkich nieczystości, nagromadzonych przez ciąg użycia; następnie wycieramy go do suchości i maczamy jednorazowo w kwasie saletrzanym. Zmoczony w ten sposób pilnik w tejże chwili wycieramy płótnem napiętym na kawałek gładkiego drzewa, a to dla tego iżby zetrzeć kwas jedynie z zębów pilnika, nie tykając dzielących je rowków, które jakkolwiek nieznaczne istnieją, a w celu ich pogłębienia umyślnie mają być poddane działaniu kwasu. Po dwóch godzinach obmywa się pilnik w wodzie za pomocą szczotki; pozostaje nakoniec spróbować, czy zęby dostatecznie się uwydatniły, jeśli nie zupełnie, to operację z kwasem należy powtórzyć, dopóki stal w rowkach nie zostanie wygryzioną do żądanej głębokości.

— Złożyli w redakcji *Kurjera warszawskiego*:

Na wpisy dla niezamożnych uczniów

Maurycy Woyde rs. 5, A. Ł. rs. 2, A. T. rs. 2, A. P. rs. 4, L. rs. 1, Stanisławowa Rotwand rs. 150, H. Wawelberg rs. 150, personel domu handlowego H. W. rs. 42, S. S. 2, M. J. rs. 1, Z. rs. 1, J. C. rs. 2, Natalka M. jako karę za upór rs. 1.

Dla biura informacyjnego o nędzy wyjątkowej.

W. N. rs. 1.

— Na wpis dla uczni złożyła w naszej redakcji p. Lucyna Cwierczakiewiczowa 5 egzemplarzy najnowszego swego dzieła „Podarunek ślubny“ w ozdobnej oprawie. Mamy nadzieję, że gosposie nasze, pomnąc, iż do środy jest termin opłacOnia wpisu, rozchwycą te kilka egzemplarzy. Egzemplarz po rs. 2.

— W drugą rocznicę śmierci ś. p. Marji z Górskich Cieszkowskiej, zawdzięczający swe szczęście jej macierzyńskiej opiece, K. K. składa doroczną ofiarę rs. 5 dla najbiedniejszych, z prośbą o modlitwę za jej duszę.

— W dniu 4-tym marca, jako w dzień imienin ś. p. Kazimierza Janczewskiego i Kazimierza Malcza, żona i babka załącza rs. 5 dla wstydzących się żebrać, prosząc o westchnienie za nich.

— *Art nad.* — Do ofiary rs. 4 pana Karola Michałowskiego, urzędnika dr. żel. warsz.-wied. w Rudzie Guzowskiej, ogłoszonej № 56b *Kurjera*, dołączamy rs. 2 w nadziei, iż poprzedni ofiarodawca, zamiast sondować siły i kieszenie starszego kolegi, zechce zachować wiecej taktu w obejściu ze starszymi kolegami. — *Starsi koledzy.*

— Od dnia 13-go stycznia po dzień 13-ty lutego r. b. otrzymano na nocne przytułki ofiary pieniężne od osób następujących: Hermana Junga rs. 5, Wilhelma Mika rs. 5, F. Woronieckiego rs. 2 kop. 85, za pośrednictwem redakcji *Kuryera codziennego* rs. 9 i N. N. rs. 2. Oprócz tego ofiarowali: aptekarz Turski lekarstwa dla przytułku na Nowolipkach, Herman Jung 3 głowy curku i 5 funtów herbaty, Antoni Benisz 2 głowy cukru i 2 funty herbaty i P. Janasz 400 funtów cukru. W przeciągu m. stycznia korzystało z przytułków osób 6,988, z których mężczyzn 4,683 i kobiet 2,305. W tymże czasie wydano nocującym: chleba funtów 6,988 i herbaty kufelków 13,976. Od czasu zaś otwarcia przytułków z dnia 13-go listopada 1884-go r. po dzień 13- lutego r. b., nocowało w takowych: mężczyzn 11,439, kobiet 6,234 i dzieci 56; razem osób 17,729, którym wydano: chleba f. 17,729 i herbaty kufelków 35,458.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Ferdynand **Boretti,** b. major wojsk rosyjskich, kawaler orderów, przeżywszy lat 81, po krótkiej chorobie, opatrzony św. sakramentami, zmarł dnia 1-go marca 1885 r. W smutku pozostała żona, córka, zięć i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające we wtorek, to jest dnia 3-go marca r. b., o godzinie **10-ej** zrana, w kościele św. Jana przy ulicy Świętojańskiej, oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła i tegoż dnia o godzinie **5-ej** po południu na cmentarz powązkowski. —866—

† W dniu jutrzejszym, tj. we środę, w kościele św. Barbary na Koszykach, o godzinie **10-ej** zrana, jako w rocznicę śmierci odprawioną będzie wotywa żałobna za duszę ś. p. Gustawa **Leszczewskiego,** na którą w dozgonnym żalu pogrążeni rodzice zapraszają krewnych i życzliwych. —863

† Dnia 4-go b. m., tj. we środę, jako w dzień imienin ś. p. Kazimiery z Kierznowskich **Wierzbickiej,** odprawioną będzie za spokój jej duszy msza święta żałobna w kościele św. Krzyża, o godzinie **11-ej** rano, na którą zaprasza się krewnych, przyjaciół i znajomych. —851—

† W dniu 4-m marca, to jest we środę, o godzinie **9-ej** rano, w 18-tą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Ignacego **Stromiło,** ś. p. Emilji ze Stromiłych **Makowskiej,** ś. p. Bronisławy **Stromiło,** i ś. p. Marjanny **Stromiło,** odbędzie się w kościele powązkowskim nabożeństwo żałobne, na które pozostała żona zmarłego oraz i matka zmarłych córek, zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —871—

† Jutro, to jest w dniu 4-ym b. m., o godzinie **10-ej** zrana, w kościele św. Barbary na Koszykach, odprawione będzie nabożeństwo za duszę ś. p. Kazimierza **Dobrzańskiego** i jego wnuka Kazimierza **Szumlańskiego.** —255—

† W dniu 4-ym marca r. b., to jest we środą, jako w oktawę 8-ej bolesnej rocznicy śmierci ś. p. Aleksandra **Gradenwic,** inżeniera odbędzie się żałobna wotywa w kościele św. Aleksandra, o godzinie **9-ej i pół** zrana, na którą pozostała wdowa z dziećmi zaprasza krewnych i znajomych. —857

† **Kolegom i wszystkim,** którzy przyjęli **udział** w odpro-

---

Położył album i wyszedł, a panna X. nie dowiewiedziała się nigdy z jakiej przyczyny straciła wcale przyzwoitego konkurenta.

Wyjąwszy te i tym podobne niedźwiedzie przysługi, albumy są nieocenione.

Naprzykład na rautach.

Gość, z którego sobie towarzystwo niewiele robi, lub który na odwrót niewiele sobie robi z towarzystwa przegląda album; młoda para mająca sobie dużo do powiedzenia, tak, żeby nikt nie słyszał, przegląda album; mąż, który chce nieznacznie śledzić swoją żonę, przegląda album; kanapowa dama, która już zakomunikowała swoim sąsiadkom wszystko co miała do zakomunikowania — także przegląda album.

Album jest parawanem lub łącznikiem stosownie do okoliczności; jest deską zbawienia dla salonowych nowicjuszów, którzy niewiedzą co z rękami zrobić, ułatwia przybranie wdzięcznej pozy młodym panienkom (z rozłożonym na kolanach albumem lub z oparciem na nich rączek, zwłaszcza jeżeli są ładne, wygląda się bardzo malowniczo) wreszcie dostarcza materjału do spostrzeżeń, jakich źródła trudnoby było gdzieindziej szukać.

— Pokaż mi mi twoje album a powiem ci kim jesteś — możnaby rzec z pewnemi zastrzeżeniami.

Zwyczaj wzajemnego obdarzania się fotografjami tak się już rozpowszechnił, że maluczko a zamieni się w taki obowiązek grzeczności jak ukłon na ulicy lub podanie ręki w pokoju. Żadna jubileuszowa uroczystość nie obejdzie się bez zbiorowego albumu, żadna przejezdna znakomitość nie opuści naszego miasteczka (tak jak i innych zapewne) nie rozsiawszy po nim z paru tuzinów swoich podobizn, naturalnie z autografem, i niewywiózłszy z kilkudziesięciu reprodukcji osób, które się zgoła nie zreprodukowały w jej pamięci.

Pomiędzy młodymi ludźmi wymiana fotografij jest dziś bez żadnego znaczenia. Dawniej tylko narzeczony mógł posiadać portrecik swojej bogdanki, który bywa noszony na piersiach, lub wieszany w ramkach nad łóżkiem i któremu zasłaniało się oczy listkiem w chwili gdy młodzieniec rozwiązywał krawat.

Dziś ani się słyszy o podobnych ceremonjach.

Fotografje panieńskie leżą stosami na biurkach i stolikach męzkich, przerzuca się je od niechcenia, puszczając nad niemi kłęby dymu i sortuje na darowane, kupione i kradzione. Tych ostatnich liczba jest zawsze największą.

Kradzenie fotografij z albumów należy do najnieznośniejszych, a bardzo u nas rozpowszechnionych wad towarzyskich. Istnieją nawet tacy eskamotorowie z profesji, którzy przechwalają się swoją w tym względzie zręcznością.

— Ja panie—przechwalał mi się jeden—nie przejrzę żadnego albumu, żebym z niego choć dwóch najładniejszych fotografji nie ukradł i to tak, że się nikt nie spostrzeże.

Nazywając rzeczy po imieniu, jest to zaoszczędzenie sobie trzydziestu kopiejek lub wreszcie rubla kosztem cudzej, nieraz bardzo przykrej straty, — boć nic łatwiejszego, jak zobaczyć firmę fotografa i kupić sobie upodobany egzemplarz—ale u nas nikt się z tego stanowiska na tę operacją nie patrzy.

A przecież spustoszyć czyjś album lub zdefektować czyjąś bibljotekę nie oddaniem pożyczonej książki, to takie same wykroczenie przeciw siódmemu przykazaniu, jak każda inna prawem karana kolizja z cudzą własnością.

Lascaro.

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

(*Otrzymane wczoraj.*)

Kraków 2-go marca. — **Dzisiaj rozstrzygnięty został konkurs na pomnik Mickiewicza. Pierwszą nagrodę otrzymał Dykas za projekt pod godłem: „Switezianka", drugą Celiński za projekt pod godłem: „Odrodzenie", trzecią Barącz za projekt pod godłem: „Wieszczowi naród".**

Kraków 2-go marca.— Z powodn dzisiejszych wyroków *jury* pomnika mickiewiczowskiego, w tutejszych kołach artystycznych panuje najwyższe oburzenie. Zawód powszechny. Zapowiedziany przez koło artystyczno-literackie bankiet dla nagrodzonych został odwołany.

Lwów 2-go marca.—Całą *Gazetę narodową* kupił dziś Czerwiński. Redaktorem naczelnym został Kostecki. „Konrad Wallenrod" uległ znacznemu skróceniu. Żeleński przyjmował ucztą artystów, dziękując im za wykonanie swego dzieła.

Wiedeń 2-go marca. — Podczas dzisiejszych rozpraw jeneralnych nad budżetem w izbie deputowanych, minister Dunajewski wygłosił świetną mowę, która wywołała u wszystkich stronnictw najlepsze wrażenie. Mówił spokojnie, przedmiotowo i gruntownie. Wszystkie zarzuty opozycji zbił argumentami. Sytuacja zmieniła się dzisiaj bardzo na lepsze. W imieniu klubu polskiego dep. Euzebjusz Czerkawski wyraził zaufanie do rządu.

Wiedeń 2-go marca. — Bracia Weymann, właściciele Börsecomptoirs, zniknęli. Kantor zamknięty.

Berlin 2-go marca. — Na dzisiejszem posiedzeniu parlament uchwalił jednogłośnie (z wyjątkiem polskich deputowanych) kredyt kameruński.

Berlin 2-go marca. — W parlamencie oświadczył dzisiaj ks. Bismark, iż nigdy Anglji nie doradzał zaboru Egiptu (wbrew twierdzeniu lorda Kimberley; *przyp. red.*). Kilkakrotnie zapytywany o radę, stale udzielenia tejże odmawiał; pytany o zdanie (*Meinung*) odpowiedział: gdyby był ministrem angielskim, unikałby aneksji, która musiałaby dotknąć niemile kilka mocarstw europejskich i obrażałaby mahometanizm. Natomiast starałby się o przyznanie sobie przez sułtana takiego stanowiska w Egipcie, któreby ubezpieczyło interesa angielskie. Parlament oświadczył jednomyślnie, iż poprze politykę rządu we wszystkich kwestjach zewnętrznych.

Londyn 2-go marca.—Donoszą z Szanghai, iż francuzi blokowali rzekę prowadzącą do Ningpo i bombardują miasto Chinchaj, panujące nad jej ujściem.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 2 go marca, godz. 5 m. 5 po południu (*notowanie urzędowe giełdy*).

Sytuacja o wiele lepsza niż w końcu zeszłego tygodnia. Usposobienie mocne. Ruch w ogóle żywszy — obroty znaczne. Wartości spekulacyjne bardzo chętnie kupowane podniosły się w końcu. Akcje kredytowe zyskały znowu dwie marki i dosięgły kursu dawno niebywałego — 523. Wartości bankowe mocniej, kolejowe natomiast mniej poszukiwane, w obrotach mniejszych, drobne poniosły Górnicze bez zmiany. Na rynku rent obcych ożywienie dosyć znaczne. Kursa w ogóle wyższe — usposobienie mocne, szczególniej dla rosyjskich wartości, które prawie wszystkie uzyskały podwyżki kursowe. Wraz z niemi mocniej też i ruble. Żyto w obu terminach zdrożało. Zwyżka objawiła się szczególniej przy tranzakcjach na dostawy późniejsze.

Berlin 2-go marca.

Bil. ban. ros. w tr. nat.	214.50	Akcje kredytowe	523.—
Weksle na Warszawę	214.—	Listy zast. ser. I-ej	66.70
Wek. na Peters. krótk.	213.40	Weksle na Lon. krótk.	—.—
Wek. na Peters. dług.	211.30	„ „ długot.	—.—
Bil. ban. ros. na dost.	214.25	Żyto z dost. na jesień	148.75
Wschodnia poż. II em.	64 90	Żyto na wiosnę	150 75

Petersburg 2-go marca.

Weksle na Londyn	25¼
Pożyczka premjowa I-ej emisji	217
„ „ II-ej emisji	212
Półimperjały	7.79

Nadzieje, jakie sobie robiono wczoraj na giełdzie warszawskiej — nie zawiodły jak widzimy. Zwyżka kuru rubli przewyższyła nawet oczekiwania — wynosi ona bowiem tak w tranzakcjach kasowych jak i końcomiesięcznych całe pół marki, czyli blisko ⅙%. Przyczyna tego leży w uspokojeniu umysłów, przynajmniej na czas jakiś, co do przesilenia gabinetowego w Londynie. Przy tych kursach korzystnych dla rubli i wartości rosyjskich w ogólności — spodziewać się należy, że dzisiejsza giełda nasza rozpocznie swe czynności przy usposobieniu dla walut obcych słabszem i jeżeli szacowania poranne nie zaniepokoją znowu giełdy, kursa tychże wartości obniża się znacznie. Notowania sobotnie były: 214, 213.75, 521, 148. 148.25.

J. Wł.

Gdańsk 28 go lutego.

Pszenica	cena najwyższa	7.44
„	„ regulacyjna bieżąca	6.53
„	„ na dostawę wiosenną	6.53
Żyto	cena najwyższa za polskie	5.10
„	„ regulacyjna	5.04
„	„ na dostawę wiosenną	5.04
Jęczmień	browarny	4.74
„	na paszę	—.—
Groch	do jedzenia	—.—
„	na paszę	—.—

CENY ZBOŻA.

dnia 2 go marca 1885 r. na stacji „Praga" drogi żelaznej warszawsko terespolskiej.

Pszenica: wyborowa 101 — 106. średnia 96—100, ordynaryjna 87—92.

Żyto: wyborowe 78 — 81, średnie 74 — 77, ordynaryjne — — —.

Jęczmień: wyborowy nowy 83—85, średni 79—81, ordynaryjny — — —.

Owies: wyborowy 82 — 97 średni 85 — 95, ordynaryjny 80—88.

Gryka 79—84. **Groch** 69—84. **Kasza Jaglana** wyborowa 125—132, średnia 122 — —, ordynaryjna 116 — —.

B. Werner et Comp.

Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego, dnia 2-go marca r. 1885.

Sytuacja ogólna targu tak co do dowozów jak i co do usposobienia pozostaje ciągle nie zmieniona.

Pierwsze są skąpe, drugie słabe.

Nie ma chęci kupna i jak w zaczarowanym kole widzimy ciągle brak kupujących co wyradza słabe ceny i niechęć dostawców i na odwrót brak dostaw wyradza niechęć ze strony nabywców.

Istotnej potrzeby nie ma, gdyż istniejące zapasy mąki przy mocno zwiększonym—szczególniej na prowincję—dowozie mąki rosyjskiej nie znaglają do zakupu zboża.

Pszenicy było do sprzedania około 250 korcy zaledwie.

Kupowano do wiatraków z fur w partyjkach drobnych, płacąc za wyborowe 6.50 do 6.60, dobrą 6,15 do 6.30, gorszą średnią 6 rs.

Żyta także nie wiele. Zaledwie 400 korcy wystawiono na sprzedaż.

Zbyt również trudny.

Młynarze pomimo tej małej dostawy nie konkurowali zbyt silnie.

Płacono za wyborowe 4.70, 4.25 do 4.55, za średnie 4.65 do 4.67½.

Innego ziarna nie było wcale prawie na targu.

Owsa niewielkie ilości poszły w detalicznej sprzedaży.

Siana i słomy jak zwykle w poniedziałek nie było prawie wcale.

Doniesienia z portów baltyckich nie są też przyjazne.

Z Królewca korespondenci nasi pp. Goldstern i Löwenherz donoszą pod d. 27 lutego:

Pszenica rosyjska bez zmiany, płacono sandomierską wagi 118 do 122 funt. po 101 do 114 kop. za pud. Białą 124 do 128 f.—91 do 108 kop. za pud. Czerwoną 110 do 128 f. wagi po 85 do 108 kop. za pud.

Żytem obroty nie wielkie. Płacono żyto wagi 107 do 127 funt 73 do 91 kop. za pud.

Dla jęczmienia usposobienie bez zmiany.

Owies dosyć poszukiwany—płacono 80—84 kop. za pud.

Groch bez zmiany. Biały 87. Victoria 97 kop. za pud.

Bób bez popytu.

Wyka bez zmiany.

Z Libawy pod tąż samą datą donoszą nam, że pszenica wyborowa płaci się tam 105—110, średnia 95—100, gorsza 85 do 90 kop. za pud—przy usposobieniu bez zmiany.

Żyto również bezzmiennie. 88—88½ za pud.

Jęczmień 80—86 kop. za pud wedle gatunku—rozumie się mowa tu o browarnym jęczmieniu.

Owies również bez zmiany, 80—85, wyborowy 86—88, najlepszy do 93 kop. za pud.

J. Wł.

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stację telegraficzną w dniu 1-ym marca roku 1885, a niedoręczonych adresatom z powodu niedokładnych adresów:

Feliks Seyfert,—Hoch,—Flatows Neffer,—Bruno Kätzler Barowrecka,—Intering Sloch, Trachtenberg Poznański, — Wyszyńska, Muranowska 30,—książę Czartoryjski, Warecka 9, Gottlieb, hotel berliński,—Frederic Bardet. — Nalewki, Jljan Muszkat,—Hipolit, hotel saski,—Rotstadt,— Fritsch, — Rudnickiemu,—Szymański, Marszałkowska 58,—Bartaszewicz, hotel rzymski,—Stokowski, Krochmalda 22,—Frenzel, — Mejer Witkind, Przejazd,—J. M. Landoberg, Franciszkańska 8, — Karol Borsik, Solec 82, — Szelnicka, Chmielna 16, — Lorecz, Dzielna 9a,—Breslaw,— Wassercug Nizu 2226,—Kon i Graubor,—Józef Kalinowski,—Teodor Kon, hotel niemiecki,—Stanisław Malhomme,—Czarnomska, Chmielna 13,—Pancežyńska Hoża 14,—Balcero, Chmielna 24,—Żołnowski, Tamka 34.

Uwaga. Osoby, życzące odebrać którą z wyżej wymienionych depesz, winny przedstawić stacji telegraficznej dowód legitymacyjny.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Pani doktorowej Sz.*—Myśl tę obrobił Droz, a także Eugenjusz Chavette w nowelce „*Un cas de divorce*". Autor tego zacytował, z którego czerpał, kto zaś jest właściwie jej ojcem dochodzić nie możemy, bo idzie tu o literaturę francuską a we Francji *la recherche de paternité est interdite.*

Telefony warszawskie.

Wykaz

abonentów połączonych ze stacją centralną w ciągu zeszłego tygodnia.

233. Bornstein M. S., kantor fabryki oleju roślinnego i mineralnego, oraz przedsiębiorstwa. Nalewki 24.

396. Kancelarja budowy kanału bielańskiego w Kaskadzie.

501. Kelter Ch., Drukarnia, litografja, stereotypownia i fabryka pieczątek kauczukowych. Nowolipie 9.

502. Nosek Gustaw i sp., Hurtowy skład olejów dla fabryk, Jerozolimska 11.

KORESPONDENCJE PRYWATNE.

— *Iskierce.*—List odesłany w poniedziałek. (865) *A. S.*

Rozkład jazdy na drogach żelaznych.

POCIĄGI:	Odchodzą godziny	i minuty	Przychodzą godziny	i minuty
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— rano	9	50 wiecz
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	55 po po
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6	0 wiecz.	10	10 rano
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	15 wiecz.	6	15 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	1	15 po poł.	2	35 po po
Osobowy 3 klasy	7	— rano	10	35 wiecz
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	4	40 po poł.	8	25 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł.
Osobowy 3 klasy	10	30 rano	8	18 wiecz.
Osobowo-towarowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Kurjerski 2 klasy	10	13 rano	7	43 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	11	38 wiecz.	9	8 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Pocztowy	3	35 po poł.	2	— po poł.
Osobowy do Lublina	7	45 rano	10	54 wiecz.
Powyższe pociągi łączą się z drogą dąbrowską.				
Osobowy	[illegible]	6 wiecz.	[illegible]	12 rano
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	[illegible]	40 po poł.	11	40 rano
Osobowy	9	20 rano	8	27 wiecz.

W drukarni Kurjera Warszawskiego.—Plac Teatralny nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою—Варшава 19 Февраля (3 Марта) 1885 г.
Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner.